



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Na szlakach włóczęgi, ścieżkach lektury i duktach języka : o przynależności gatunkowej i stylu "Dziennika północnego" Mariusza Wilka

**Author:** Ewa Sławkowa

**Citation style:** Sławkowa Ewa. (2014). Na szlakach włóczęgi, ścieżkach lektury i duktach języka : o przynależności gatunkowej i stylu "Dziennika północnego" Mariusza Wilka. "Język Artystyczny" T. 15 (2014), s. 133-146.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

---

## **Na szlakach włóczęgi, ścieżkach lektury i duktach języka: o przynależności gatunkowej i stylu *Dziennika północnego* Mariusza Wilka**

Nieustanny ruch, przemieszczanie się w konkretnym czasie i wyznaczonej przestrzeni, spowodowane stałą potrzebą przenoszenia się z miejsca na miejsce, tak dobrze widoczne już w tytułach poszczególnych tomów *Dziennika północnego*<sup>1</sup> oraz ujawniające się dzięki dużej frekwencji czasowników ruchu, to żywioł i siła napędowa twórczości Mariusza Wilka. Przemierzając w swojej wędrówce rozległe przestrzenie północnej części dawnego imperium rosyjskiego, pisarz porusza się szlakami wodnymi po Morzu Białym (*Wołoka*), lądowymi i metaforycznie powietrznymi: podąża śladami reniferów dalekiej północy (*Tropami rena*) i uważnie śledzi przeloty gęsi nad jeziorem Oniego w Karelii (*Lotem gęsi*). Energia stałego ruchu czy też sem mobilności, jak precyzyjniej należałoby nazwać ten fenomen, tkwi głęboko w strukturze tekstu i warstwie semantycznej utworów Wilka. Jest bez wątpienia tym składnikiem, który wyznacza kierunek rozwoju omawianej twórczości, w zasadniczy sposób decydując zarówno o formie gatunkowej kolejnych utworów, jak i wpływając na ich kształt stylistyczny.

O stylu poszczególnych tomów, składających się na cykl pt. *Dziennik północny*, zdaje się w dużej mierze przesądzać właśnie forma gatunkowa tych utworów. Jej związek ze stylistyką tekstów jest, moim zdaniem, szczególnie dobrze widoczny. Tego rodzaju zjawisko, jakkolwiek dobrze znane genologii lingwistycznej, która traktuje płaszczyznę stylistyczną za istotny (obok

---

<sup>1</sup> Tą nazwą gatunkową, która po raz pierwszy w twórczości Mariusza Wilka pojawia się jako tytuł trzeciego ogniwa jego książki pt. *Wołoka* (2005), opatruje pisarz cykl następujących swoich utworów: *Dom nad Oniego* (2006), *Tropami rena* (2007), *Lotem gęsi* (2012), *Dom włóczęgi* (2014). Jako rodzaj nadtytułu nazwa ta występuje na kartach tytułowych tych książek. Przytaczając przykłady z wyżej wymienionych utworów, będę używać odpowiednio następujących skrótów: (W), (DO), (TR), (LG), (DW). Ponadto korzystam z *Wilczego notesu* (Gdańsk 1998), który sygnalizuję skrótem WN. Cytaty lokalizuję, podając — po skrócie — strony, z których pochodzą przywołane fragmenty.

płaszczyzny strukturalnej, semantycznej i pragmatycznej) element składowy danego wzorca gatunkowego<sup>2</sup> — w wypadku tej twórczości uzyskuje jednak szczególnie wymiar.

### „Można jedynie własną tropę notować”

Gatunkiem, po który sięga M. Wilk, jest *dziennik podróży*, forma wypowiedzi szczególnie predestynowana do relacjonowania jego doświadczeń, dobrze znana genologii i literaturze niefikcjonalnej. Ze względu na różne, brane pod uwagę właściwości utworów spod znaku *Dziennika północnego*, możemy przyporządkować tej właśnie genologicznej klasie tekstów.

Pisarz jednak nie tyle nie realizuje obligatoryjnych reguł gatunkowych w sposób ścisły, bo takie działanie zdaniem genologów jest niemożliwe (Witosz 2005: 196), ile w zauważalny sposób modyfikuje dobrze utrwalony w świadomości społecznej członków naszej wspólnoty kulturowej kanoniczny wzorzec gatunkowy tego typu dziennika, nadając mu jednak własną formalną i semantyczną postać. Zabieg ten pozostawia swój wyraźny ślad na stylistycznym kształcie poszczególnych utworów zgodnie z panującym w genologii lingwistycznej przekonaniem, iż „wszystkie aspekty wzorca gatunkowego wywierają istotny wpływ na stylistyczny kształt realizujących go wypowiedzi [...]” (Wojtak 2004b: 31).

Zmiany, których dokonuje Wilk, dotyczą całości wielowymiarowej struktury wzorca gatunkowego *dziennika* i obejmują swym zasięgiem nie tylko — co najbardziej widoczne — jego komponent poznawczy, ale i strukturalny, semantyczny oraz pragmatyczny. Od strony genologicznej mamy tu więc do czynienia z realizacją jednego z typów wzorca alternacyjnego (Wojtak 2004b: 32), które to wzorce, jak pisze Maria Wojtak, „rozluźniają okowy konwencji” (Wojtak 2004b: 32). Owo rozluźnienie autorskie o charakterze innowacji widoczne jest już na poziomie struktury formalnej poszczególnych tekstów. Jeśli bowiem ramy gatunkowe dziennika wyznaczają regularność (zwykle codzienność) prowadzonych w nim zapisów, to utwory Wilka nie spełniają w pełni tego warunku. Jakkolwiek narracja w pięciu tomach składających się na cykl pt. *Dziennik północny* rozwija się zgodnie z porządkiem odbywanych przez autora wędrówek i podróży (od Wysp Sołowieckich po Karelię), to jednak już podczas pierwszej lektury dostrzegamy fakt, iż poszczególne teksty nie składają się wyłącznie — jak ma to miejsce w kanonicznym modelu *dziennika podróży* — z udokumentowanych datami i chronologicznie prowadzonych zapisków z podróży autora-narratora. Tylko w jakimś stopniu obowiązuje w nim ściśle przestrzegana reguła datowania zapisów, które, co trzeba koniecznie dodać — nie są prowa-

<sup>2</sup> Problematykę tę przedstawia M. Wojtak (2004b: 29—39; 2004a).

dzone na bieżąco. Pisarz wprowadza natomiast do swoich dzienników nadrzędną strukturę formalną w postaci rozdziałów i dopiero w obrębie tych obszer-nych segmentów przebiega, mająca wybiórczy charakter, dziennikowa relacja o hybrydycznym charakterze. Poszczególne komponenty, które składają się na globalną strukturę tekstów, różnią się zarówno pod względem tematycznym, jak i formalnym, a także gatunkowym (obok dokumentarnej narracji autobio-graficznej spotykamy tu narrację ściśle literacką, a także eseistyczną z licznymi odwołaniami do świata nauki i literatury). Znajdują się tu segmenty — co interesujące — o charakterze definicji słownikowej, filologicznego komentarza czy uwag autotematycznych, jak też i ich wzajemny układ jest zróżnicowany. Taka różnorodność gatunkowa i eklektyzm tematyczny sprawiają, że *Dziennik północny* w wielu swoich fragmentach staje się szczególnego typu antologią wybranych przez autora tekstów (ich znaczących fragmentów) z dziedziny histo-rii, antropologii, geopolityki i filologii, interesujących go przede wszystkim ze względu na specyfikę miejsca, w którym akurat się znajduje, lub które go przy tej okazji szczególnie zainteresowało. Jednostkowe wydarzenia z życia podczas odbywanej podróży często stają się pretekstem do naszkicowania dla nich co najmniej geograficzno-historycznego tła, zobaczenia ich w szerokiej perspekty-wie antropologii kulturowej czy historii idei. Wszystko to sprawia, że książki te możemy czytać jako rodzaj „wypisów z ksiąg użytecznych”, w których dominu-je funkcja poznawcza.

Staje się to możliwe między innym dlatego, że podróż, która w biografii Wilka, kontynuującego swoją przygodę ze światem rosyjskiej Północy, trwa od ponad dwudziestu lat, nie jest zwykłą wędrówką. Jest czymś znacznie więcej. Pisarz określi ją mianem **włóczęgi** (*Dom włóczęgi*), będącej w jego rozumieniu nie tylko zaprzeczeniem wojażowania („Gombrowicz zauważył, że »dziś w do-bie łatwych wojażów, pisarz staje się coraz bardziej czymś w rodzaju kulturalne-go komiwojażera«. Zrobić się komiwojażerem na stare lata? Nie, dziękuję [...]”; DW, s. 57). **Włóczęga** Wilka jest nie tylko, co bardzo istotne, przemieszczaniem się w konkretnej przestrzeni fizycznej połączonym z archiwistyczną do-kumentacją oglądanych miejsc i krajobrazów, lecz jest zarazem wędrówką po świecie wybranych lektur („**włóczę się** duktami Sebaldowskiego pisma, prze-łaząc z książki do książki, jakbym zbaczał z jednej ścieżki labiryntu w drugą, a potem trzecią i czwartą, i zatoczywszy krąg, wracam w to samo miejsce [...]”; DW, s. 21; „I tak od kilku dni **włóczę się** po Prowansji, nie wychodząc z domu nad Oniego [...]”; DW, s. 61). Spośród nich szczególnie uprzywilejowane miejsce zajmują pisarze-nomadzi („Na głównej półce mojej biblioteki [...] obok Ken-netha White’a (autora *Niebieskiej drogi* i twórcy terminu »intelektualny noma-dyzm«), jest tam Bruce Chatwin, Claudio Magris, Nicolas Bouvier, Czesław Mi-łosz, Sándor Márai i paru innych”; TR, s. 79), a także geografowie, etnografowie oraz antropolodzy-podróżnicy opisujący i dokumentujący w swoich pracach od-wiedzane przez autora tereny, jak również autorzy dzienników (Gombrowicz).

Tożsamy z autorem narrator kolejnych tomów *Dziennika północnego* występuje w roli klerka-włóczęgi, który, przeprowadzając czytelnika śladami swoich wypraw po rosyjskiej Północy, prowadzi go równocześnie, wzorem stroniących od polityki i sporów światopoglądowych średniowiecznych uczonych i duchownych, drogami własnych myśli. Włóczęga autora *Wołoki* jest zatem, czy może przede wszystkim, podróżą w sferze ducha, jest penetrowaniem — głównie poprzez nieustanną edukację i samodoskonalenie — przestrzeni własnej egzystencji, takim ruchem w głąb samego siebie, który staje się rodzajem namysłu nad ludzkim losem. Zajęciem narratora-intelektualisty i artysty nie jest zwiedzanie, bezpieczne ślizganie się po powierzchni zjawisk oglądanego i przeżywanego świata, lecz kontemplacja. M. Wilk zanotował:

Nie po to wyruszamy w drogę, pisał Nicolas Bouvier, aby się naliykać egzotyki i błyskać anegdotami jak choinka

DW, s. 57

Przemierzając odległe i dzikie z perspektywy zachodniego czytelnika przestrzenie, poruszając się śladami wybranych lektur i myśli, pisarz wydeptuje ścieżkę życia, szuka swojej **tropy**, czyli drogi swojego losu. Napisze Wilk:

**Włóczęga** to człowiek, który wyłania się z Drogi, i Droga, która z człowieka wyrasta.

TR, s. 140

A droga ta jest niezwykła, to ścieżka o wyraźnym wymiarze aksjologicznym, która wiedzie autora ku samorealizacji przez samodoskonalenie, wysiłek fizyczny i poznawczy („Wędrowanie — to trud!”, DW, s. 57), naukę i deklarowaną praktykę minimalizmu życiowego („Tropa powinna nas ogołocić z wszystkiego (zatem także z własnego mniemania o tropie), abyśmy otworzyli się na oścież. Włóczęga jest praktyką ubóstwa”, DW, s. 57). W swojej deklaracji minimalizmu potrzeb autor *Dziennika północnego* jest bliski zarówno poglądom i praktykom amerykańskich nonkonformistów, jak i postawie Stanisława Vincenza<sup>3</sup>.

Trudno zatem jednoznacznie zdefiniować postawę podmiotu. Z jednej strony owo *ja piszące*, będące klasycznym wykładnikiem standaryzacji formy gatunkowej dziennika, zwraca się ku światu zewnętrznemu, w pełni uczestnicząc w jego zdarzeniach, z drugiej zaś — ten właśnie świat, a zwłaszcza jego wymiar duchowy i etyczny, staje się przedmiotem jego głębokiego namysłu i naukowej refleksji o charakterze antropologiczno-filologicznym. Możemy powiedzieć, że doraźność zyskuje w twórczości dziennikowej Wilka wymiar uniwersalny — metafizyczny i etyczny. *Dziennik* M. Wilka to zatem nie dziennik

<sup>3</sup> Zob. na ten temat Miłosz 1990: 250.

autokreacyjny, lecz rodzaj dziennika autorealizacji. Nie o kreację na użytek czytelników bowiem tu chodzi, ale o samopoznanie, o doskonalenie się i samorealizację poprzez twórczą pracę połączoną z nieustannym procesem samokształcenia, poszerzania wiedzy, nie tylko przez wydarzenia życia, ale także przez literaturę. Pisarz nie dzieli jednak czasu na sferę *sacrum* (twórczość) i sferę *profanum* (życie).

Dla mnie całe życie to *sacrum*! [...] Dla mnie życie jest jednością.

DW, s. 70

Taka postawa pisarza pod wieloma względami bliska jest tym wszystkim koncepcjom pedagogicznym, w których edukacja nie służy tylko nabywaniu umiejętności i zdobywaniu sprawności, a polega przede wszystkim na pracy nad człowieczeństwem, nad kształtowaniem własnego wnętrza. Nie bez przyczyny Wilk jest wiernym czytelnikiem dzienników Józefa Czapskiego, które — jak pisze Dorota Sieroń-Galusek — „ukazują człowieka pracującego nad sobą przez całe życie, dla którego czytanie, pisanie, malowanie [...] jest pracą nad formatem osoby, człowieczeństwem” (2013: 177).

Inwencja pisarza w obszarze struktury formalnej wzorca gatunkowego *dziennika podróży* pociąga za sobą modyfikacje w jego płaszczyźnie pragmatycznej, bowiem, jak twierdzi M. Wojtak, „Struktura i potencjał illokucyjny warunkują się wzajemnie” (2004b: 31). W kolejnych segmentach struktury poszczególnych utworów ujawnia się globalna intencja i ich wspólny cel komunikacyjny.

\*  
\* \*

Także styl *Dziennika północnego*, naznaczający w rozpoznawalny sposób twórczość pisarza, wymyka się łatwym próbom klasyfikacji i typologii. Wydaje się, że podejmując próbę jego analizy, powinniśmy zastosować taki sposób myślenia o stylu, jaki proponuje nowocześnie rozumiana i uprawiana stylistyka. W jej ujęciu styl traktowany jest jako twór w dużym stopniu polimorficzny, który jakkolwiek złożony z niejednorodnych elementów, tworzy z nich jednak wspólną całość. Analiza stylistyczna w tym ujęciu nie zatrzymuje się na poziomie zjawisk czysto językowych, ale w duchu panujących we współczesnej stylistyce tendencji integracyjnych i holistycznych obejmuje swym zasięgiem także całe spektrum stojących za nimi zjawisk kulturowych i semiotycznych.

Zdaniem autorów tej koncepcji stylu w obszarze jego działania trzeba wyróżnić kilka płaszczyzn: z jednej strony tworzy go warstwa czysto językowa (składa się nań struktura systemu językowego, i odmiany komunikacyjne języka), z drugiej zaś kulturowa (tworzą go stereotypy, mity, obraz świata, system

wartościowań, i przekonañ), a także pragmatyczno-semiotyczna (tu należą konwencje estetyczne i etyczne, wzory zachowań) (Ruszkowski 2000: 8—23).

### Filologiczne pasje autora

Niewątpliwie tym składnikiem stylu twórczości Wilka, który decyduje o jego niepowtarzalnym charakterze, jest słownictwo. Nasycanie warstwy leksykalnej poszczególnych tomów *Dziennika północnego* licznymi rusycyzmami, archaizmami, a także nielicznymi poetyckimi neologizmami oraz wyrazami pochodzącymi z rzadkich, egzotycznych języków wydaje się podstawowym zabiegiem stylotwórczym pisarza. Ten sposób postępowania, czy też może już swoista maniera stylistyczna, w pewien niepowtarzalny sposób stygmatyzuje tę twórczość, powodując, że nabiera ona nie tylko unikatowej wartości poznawczej i estetycznej, ale i, co chcę tu szczególnie podkreślić, etycznej.

#### Rusycyzmy

Na rolę rosyjskich elementów leksykalnych w języku twórczości M. Wilka zwrócił po raz pierwszy uwagę Zygmunt Gałęcki (2006: 61—75), autor jedynego jak dotąd opracowania języka (na materiale *Wołoki*) pisarza-włóczęgi. Pisał on o „mało starannym języku, jakimś **kodzie mieszanym polsko-rosyjskim** [podkr. — E.S.], jakim mogą posługiwać się ludzie w sytuacji obcojęzycznej, mieszając słowa i znaczenia bliskich sobie języków pokrewnych” (Gałęcki 2006: 62). Autor tego bez wątpienia wartościowego opracowania podkreślał, iż język *Wołoki* „to środek zamierzony i nierzadko z filologiczną starannością stosowany” (Gałęcki 2006: 62), nie dostrzegając jednak innych, wydaje się równie ważnych, aspektów owego rusyfikowania leksyki przez pisarza.

Trudno jednak uznać obecność rusycyzmów w warstwie leksykalnej poszczególnych tomów *Dziennika północnego* wyłącznie za środek języka artystycznego, jak byłby skłonny sądzić Z. Gałęcki. Wśród pojawiających się leksemów te są rzeczywiście najczęściej, choć przecież nie wyłącznie, nazwami realiów, rekwizytów życia codziennego na dalekiej północy Rosji, współtworząc świat przedstawiony poszczególnych utworów z jego lokalnym kolorytem. Bohaterowie *Dziennika północnego* wszak mówią na co dzień po rosyjsku i ten język jest przecież także częścią doświadczenia życiowego autora:

Na co dzień rozmawiam po rosyjsku. Mówiąc inaczej, żyję w żywiole ruskiej mowy, to znaczy w rzeczywistości ukształtowanej przez język rosyjski i kształtującej ten język zarazem. Niektóre przedmioty tejże rzeczywistości nie istnieją poza nią, na przykład karbas czy szyło, zatem na nic zda się szukanie ekwiwalentu w polskim języku.

1. W tej sytuacji obecność w tekstach *Dziennika północnego* leksemów, które zostały zapożyczone z języka rosyjskiego, a nazywających realia rosyjskiej i sowieckiej rzeczywistości geograficznej i społeczno-politycznej, jest najzupełniej zrozumiała. Są to najczęściej wyrazy już utrwalone w polszczyźnie, których pochodzenie jest jednak na ogół przez przeciętnego użytkownika języka dobrze rozpoznawalne. Wyrazy te, wśród których znajdują się takie leksemy, jak: *bania, braga, chram, czaj, chlām, czastuszka, dacza, kartoszka, kniaź, kolchoz, naczałstwo, monastyr, muzyk, papacha, pieczka, piestrojka, pop, posiołek, tundra, walonki*, to znaki potocznego myślenia o Rosji i jej kulturze.
2. Osobną grupę wśród wyrazów rosyjskich, którymi posłużył się pisarz, stanowią nazwy o charakterze specjalistycznym, związane z topograficzną i kulturową specyfiką odwiedzanego miejsca. W *Karelskiej tropie*, centralnym ogniwie *Wołoki*, będącej relacją z przeprawy przez Kanał Białomorski (od Morza Białego do Jeziora Ładoskiego) pełną sugestywnych opisów przyrody, zwyczajów ludów Północy odnajdziemy przykłady a) słownictwa botanicznego: *czaga* — ‘grzyb przypominający skrzepy soku brzoźowego’; *czermień* — ‘roślina bagienna’; *kałgan* — ‘krzewinka leśna, której korzeń przypomina korzenie żeń-szenia’; *moroszka* — ‘gatunek maliny żółtawo-czerwonej’; b) słownictwo z zakresu budownictwa drewnianego: *ambar* — ‘spichrz’; *owin* — ‘rodzaj stodoły’; *mszanik* — ‘komora ocieplona mchem na zimowanie pszczół’ oraz c) kulinarnego: *rybnyk* — ‘ryba zapiekana w cieście chlebowym, pieróg z rybą’; *soczeń* — ‘rodzaj placka z kory sosnowej’; *ucha* — ‘zupa rybna’. Zaś w książce *Tropami rena* opisującej życie i obyczaje ludu Saamów, trudniącego się głównie wypasem reniferów, występuje wiele terminów związanych z koczowniczym życiem tych plemion, np.:

kuwaksa — namiot dawniej zrobiony ze skór renów, dzisiaj z brezentu, rodzaj czumu

TR, s. 26

czy dokonujących precyzyjnych kategoryzacji w świecie zwierząt, wśród których żyją, np.:

waženka — samica rena. W narzeczach kolskich Saamów istnieje osiemnaście określeń dla rena rodzaju męskiego i dziesięć dla osobników żeńskich, w zależności od wieku, płodności, charakteru, miejsca w stadzie etc.

TR, s. 25

W dialekcie łowozierskich Saamów obrzędowe pojadanie ofiarnego rena nazywało się *lyhte-werra*

TR, s. 26



3. W warstwie leksykalnej poszczególnych tomów *Dziennika północnego* zwraca także uwagę obecność wyrazów rosyjskich, które należą do potocznego i środowiskowego rejestru języka<sup>4</sup>: *anasza* — ‘narkotyk’, *annuszka* — ‘samolot AN’161’, *balanda* — ‘rzadka zupa łągierna’, *blatny* — ‘kryminalista’, *blatna baba* — ‘kobieta do towarzystwa’, *blatny żargon*, *blatny romans* od *блат* — 1) ‘znajomości’, 2) ‘grypsera; język złodziei, przestępców’, *bomż* — ‘bezdomy, włóczęga’, *chruszczowka* — ‘mieszkanie o jednakowym ograniczonym standardzie’, *fienia* — ‘złodziejski slang’, *gowniuk* — ‘lump, żul’, *kagiebuch* — ‘KGB’, *kolchoz*, *komandirówka* — ‘delegacja, wyjazd służbowy’, *naczalstwo*, *obkom* — ‘komitet obwodowy’, *pajok* — ‘przydział, racja żywnościowa’, *pacan* — ‘facet’, *plackarta* — ‘miejscówka’, *psychuszka* — ‘szpital psychiatryczny’, *rajkom* — ‘komitet rejonowy’, *rybalka* — ‘łowienie ryb’, *sowchoz*, *trudodzień* — ‘dniówka obrachunkowa’, *trudogolik* — ‘pracocholik’, *wor* — ‘złodziej’. Wymienić też trzeba potoczne związki wyrazowe: *jeździć w piter* — ‘jeździć do Petersburga’, *chmielne gadanie*, *rosyjska głębinka* — ‘prowincja’.

Osobną grupę wśród rusycyzmów stanowią wyrażenia: *Gombrowicz był praw* (DW, s. 55) — ‘Gombrowicz miał rację’, *Białe noce poszły na ubyl* (DW, s. 109) — ‘białych nocy zaczęło ubywać’, *Trzy dni „kukujem”* (WN, s. 154) — ‘stoimy czekając’.

\*  
\*   \*

Wszystko to jednak nie oznacza, że rolę rusycyzmów można łatwo i bez konsekwencji sprowadzić do wąsko rozumianej funkcji poznawczej języka. W moim przekonaniu pisarz wprowadza leksykę języka rosyjskiego do warstwy słownictwa swoich utworów także po to, by osiągnąć cele często odległe od czysto utylitarnych, co uwidacznia się już na poziomie formalnego traktowania tekstowych rusycyzmów przez pisarza. Co łatwo zauważalne, Wilk posługuje się nimi co najmniej na dwa sposoby, wskazując tym samym na fakt, iż mają one do spełnienia w tekście różne funkcje. Kiedy wplata je w tkankę dziennikowej narracji bez żadnego komentarza, występują one wtedy wyłącznie jako elementy tworzące świat przedstawiony, natomiast kiedy opatruje je filologicznymi uwagami, buduje bardziej lub mniej złożony tekst na podobieństwo słownikowej definicji (w *Wilczym notesie* zamieści na przykład oddzielny glosariusz objaśniający znaczenie użytych w tekście rusycyzmów), występują wtedy w podwójnej roli; oprócz funkcji komunikatywnej autor obdarza je równocześnie funkcją metajęzykową, np. „Od rana dmie szalonnik (wiatr południowo-zachodni)”; DO, s. 150); „Wiatry na Północy mają swoje nazwy — szalonnik, moriana, obied-

<sup>4</sup> Przykłady te przytaczam za Z. Gałęckim (2006: 69). Tamże pełna dokumentacja.

nik, połonosznic” (WN, s. 153); *kabak* — knajpa. „Siomga! Siomuszka! Carska ryba, z rodziny łososiowatych” (WN, s. 152). „Podwodne skały: korgi, bakłysze, poliwichy, czury” (WN, s. 154). Niektóre z tych leksemów są znakami odmiennego sposobu bycia w świecie, innego niż nasze doświadczenia codzienności, a w konsekwencji odrębności kulturowej. Wprowadzając je do tekstu w wersji oryginalnej, podejmuje problematykę, którą interesuje się dziś zarówno lingwistyka kulturowa, teoria komunikacji międzykulturowej, jak i translatołogia. M. Wilk pisze:

Zauważyłem, że niektóre ruskie słowa, choć mają polski odpowiednik, mówią o innym doświadczeniu, o innym świecie. Im dłużej tu żyję, tym bardziej czuję słowa kluczowe, słowa znaki, słowa mity, które znaczą znacznie więcej, niżby to z wyrazu wyzierało. Ot, *kartoszka* [...] u nas to kartofel (coraz bardziej *potato*), jeden z dodatków do mięs i mówi się, że tuczy i je się go coraz mniej. Natomiast tutaj *kartoszka* to główne jadlo, rytuał i sposób życia. Wiosną się *kartoszku* sadzi, latem okopuje, jesienią zbiera, a zimą się na *kartoszkie*... przezimowuje. Spolszczyć *kartoszku* na kartofle lub ziemniaki to odebrać jej ów magiczny i życiodajny zarazem sens.

WN, s. 202

Ten sam problem staje się przedmiotem zainteresowania pisarza, kiedy stara się dać znaczącą dla etnolingwistyki i przydatną w praktyce przekładowej definicję rosyjskiego wyrazu *czasownia*, którą „różne słowniki rosyjsko-polskie przekładają na »kaplicę«, wypełniając przybytek katolickim sensem” (DW, s. 101). Zwraca uwagę, że z jego znaczeniem wiąże się odmiennosc doświadczenia religijnego wyznawców prawosławia i nie odpowiada ono w pełni polskiej ‘kaplicy’ czy francuskiej *la chapelle russe orthodoxe*. „Prawosławna czasownia w odróżnieniu od katolickiej kaplicy nie ma ołtarza, a więc w żadnym wypadku nie można w niej odprawić mszy świętej” (DW, s. 101).

Nie sposób także nie zauważyć i w analizie stylu twórczości M. Wilka pominąć, że autor *Domu nad Oniego* mierzy się z rosyjskością także na inny sposób, próbując zrozumieć jej fenomen i mentalność. Urzeka go brzmienie języka, jego wartość instrumentalna, poetycki walor słów. Wplatanie w warstwę leksykalną elementów rosyjskich to w tym kontekście zatem wyraz określonej postawy intelektualnej i etycznej pisarza: przede wszystkim zainteresowania światem słowiańskim jako językową i kulturową całością, jej pochodzeniem, przyszłością i teraźniejszością. Leksemy rosyjskie, będąc w tekście niewątpliwie znakami inności, paradoksalnie stają się wykładnikami wspólnoty, co M. Wilk wyklada w następujący sposób:

Rosyjski, wychodzący bezpośrednio ze słowiańskiego (tegoż, w którym zostały spisane wczesne zabytki literatury wschodniosłowiańskiej), przechował najwięcej ze wspólnej słowiańskiej przeszłości, zarówno w słowie, jak i w budowie frazy (polska składnia sporo z łaciny przejęła...). **Języki zachodnie**, tak popularne

teraz wśród Polaków, są obce z gruntu rzeczy polskiej mowie. W **rosyjskim** — **polski** może się przejrzeć — jak w lustrze, **angielskim** może — co najwyżej — makaronizować.

W, s. 178

„Rusycyzmy swoje Wilk tłumaczy nie jakimiś błędami, nalotami czy brakami polszczyzny. Jest to świadoma praca nad **swoistą utopią językową**” — pisze Maria Janion (2006: 241). Kiedy bowiem pisarz używa słów, które w języku polskim lub w innym języku słowiańskim są już dziś często archaizmami lub dialektyzmami, a zachowały się na przykład we współczesnym języku rosyjskim, to pokazuje wspólnotę słowiańskiego świata, dając w ten sposób wyraz tęsknocie za jednym wspólnym wielu narodom językiem słowiańskim, powrotem do jednej słowiańskiej wspólnoty wielu narodów.

Język tylko wtedy żyje — argumentuje autor *Wołoki* — kiedy ma korzenie, i korzeniami, niczym drzewo soki z ziemi — ciągnie esencje z głębi mowy. Słowiańskie języki pochodzą z jednej rodziny, mają wspólnych przodków, być może tę samą pramatkę?

W, s. 177

W tym sposobie myślenia autora o polszczyźnie niespodziewanie odżywa, panujące wśród społeczeństw Europy Centralnej, a sięgające średniowiecza i rodzącej się już wtedy świadomości istnienia różnic językowych między poszczególnymi narodami, przekonanie o tożsamy języku całej słowiańszczyzny. „Rozwój poczucia językowej wspólnoty z innymi ludami słowiańskimi i rozwój świadomości zróżnicowania języków różnych Słowian — jak stwierdzają badacze tej problematyki — to dwie strony tego samego procesu” (Grabski 1970: 259, cyt. za: Maćkowiak 2011: 83). W dokumentach z XV stulecia, pisze K. Maćkowiak, często spotykamy „myśl o podwójnej naturze polszczyzny — jako o samodzielnym języku oraz jako o części składowej jednolitego języka słowiańskiego” (2011: 156).

\*

\* \*

W naszym przekonaniu tę stylistyczną manierę wplatania w warstwę narracyjną tekstów leksemów rosyjskich trzeba odczytywać jako wyraz troski pisarza o język uwikłany w procesy zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości, wyraz niepokoju o stan polszczyzny, której historię i pochodzenie zacierają procesy globalizacji i internacjonalizacji współczesnego świata. W tej cesze stylistycznej Wilka można widzieć próbę przeciwdziałania czy też przeciwstawienia się tym procesom unifikacyjnym, które ujawniają się przede wszystkim w dominacji języka angielskiego w edukacji. Stanowisko pisarza, który docenia

wartość nauczania, jakkolwiek obowiązkowego, języka rosyjskiego w polskich szkołach i ubolewa, że tak bezduszenie język ten usunięto z programu nauczania języków obcych, najlepiej ilustrują jego własne słowa: „A jednak mi żal, że znajomość rosyjskiego w Polsce zanika [...]. Obawiam się, że młodzi Polacy, uczeni w szkołach bez rosyjskiego, będą chadzać po angielsku ścieżkami Internetu, lecz swojego języka w gębie zapomną”<sup>5</sup>.

Dla czytelnika przygoda ze słownictwem, jaką proponuje autor *Wołoki*, to nie tylko interesujące doświadczenie filologiczne, ale też ważne doznanie intelektualne i emocjonalne. Lektura kolejnych tomów *Dziennika północnego* to wyjątkowa, skłaniająca do dyskusji i namysłu szansa konfrontacji z upraszczającym nasze myślenie o rzeczywistości światem kulturowych i geopolitycznych stereotypów.

### Archaizmy

Nie tylko balansowanie na granicy dwóch języków pozwala Wilkowi lepiej, jak pisze, docenić polszczyznę (DW, s. 108). Aby ukazać wspólny pień obu języków, pisarz sięga po archaizmy (np. *aliści*, *azali*, *zali* — ‘czy’, *bieżeć* — ‘iść’, *płynąć*, *chwość* — ‘ogon’, *dumać* — ‘myśleć’, *dziewka* ‘dziewczyna’, *jeno* — ‘tylko’, *krasa* — ‘piękno’, *lice* — ‘twarz, oblicze’, *luty* — ‘srogi’, *mać* — ‘matka’, *otrok* — ‘chłopiec’, *pąć* — ‘droga’, *pątnik*; *pochmiel* — ‘przepicie’, *pomnieć* — ‘pamiętać’, *przywyczka* — ‘przyzwyczajenie, zwyczaj’, *śloza* — ‘łza’, *tropa* — ‘ścieżka, droga, wydeptana przez człowieka lub zwierzę’, *wołoka* — ‘droga przeciągania łodzi lądem’; *znachodzić* — ‘znajdować’, *zwarzyć* — ‘ugotować’, *żyć* — ‘mieszkać’) jako po te słowa, które w jednym języku już zapomniane i obumarłe, żyją jeszcze w drugim lub odwrotnie. „Rychło się przekonacie — pisze — że owe pozornie ruskie słowa, których niekiedy używam — na przykład: »tucza«, »otrok« czy »śloza« — można znaleźć w *Słowniku języka polskiego* z adnotacją, że są przestarzałe”.

I ten właśnie moment, kiedy autor odkrywa, że „ruska mowa samą melodią wywołuje z głębin archetypicznej pamięci jakiś **prastary słowiański rytm** [podkr. — E.S.], a ten pasuje jak ulał do polskiej frazy” (DW, s. 108), nad którą właśnie pracuje, jest dla niego — jak pisze — „wielkim odkryciem” (DW, s. 108). Archaizmom towarzyszą nieliczne **neologizmy** o poetyckim charakterze, np. „trawy **pożuchle** (pożółkły i wyschły), Oniego niebieszczy się (gmatwa myśli), domiszczce, pustoszą” (DO, s. 102).

### Etymologizacje

Obok rusycyzmów w warstwie leksykalnej poszczególnych tomów z cyklu pt. *Dziennik północny* znajdują się także wyrazy pochodzące z ginących lub zapomnianych języków. Obecność tych leksemów, będących owocem etymolo-

<sup>5</sup> Na ten temat piszę obszerniej w: Sławkowska 2012: 99—113.

gicznych poszukiwań pisarza, to wyraz jego pasji filologicznej, każącej archiwizować ginący świat, i także czy przede wszystkim, wyłącznie objaw zainteresowania pisarza archaiczną kulturą ludów zamieszkujących Federację Rosyjską („Rosja jest Imperium Północnym, w którego granicach żyją nader różne ludy”, DW, s. 102 — napisze Wilk). Przytoczmy kilka przykładów:

W jednym z narzeczy Saamów słowo *piras* oznacza rodzinę bądź ród. Rodzina kojarzy się z domem. Dla nomadów Północy domem rodzinnym była ich koczownicza tropa, zazwyczaj należąca do rodowej wspólnoty.

TR, s. 117

Dopiero jako Lapończycy (od „lappia”) weszli na stałe do literatury [...]. Do dziś niezbyt jasne jest pochodzenie tego słowa. Jedni je wiążą z mongolskim „lu-pe” (to znaczy: idący na północ) [...]. Inni kojarzą z fińskim korzeniem „lap”, od którego pochodzi zarówno „lappes” (wygnaniec), jak i „lapu” (ostatnia granica, bądź wiedźma), a jeszcze inni ze szwedzkim czasownikiem „lopa” (czyli: uciekać bądź uchodzić).

TR, s. 69

\*  
\*   \*

Autor *Dziennika północnego* pisze:

Język [...] — o czym jestem głęboko przekonany — to swego rodzaju pamięć plemienna, w której zakodowane są zarówno doświadczenia historyczne językowej wspólnoty, jak i jej atawizmy, marzenia i sny. Co więcej, w języku każdego plemienia żyje Duch — im głębiej się wsłuchamy, tym wyraźniej usłyszymy jego głos.

TR, s. 80

To przekonanie pisarza, tak bliskie postawie badawczej współczesnego językoznawstwa, ujawnia się, jak sądzę, w sposób szczególny także na poziomie stylu jego twórczości. Na styl ten, uwarunkowany przynależnością genologiczną poszczególnych utworów, składa się głównie niepowtarzalna kompozycja zjawisk leksykalnych odnoszących się do rozległego spektrum faktów i fenomenów kulturowych, z których najważniejsze dotyczą wspólnoty słowiańskiego świata oraz istniejących w jego obrębie różnic. Będące elementem stylu etymologiczne rozważania w rodzaju:

*filo-sofia* z greckiego, to umiłowanie mądrości. Czyli rozumu, rzecz jasna człeczego. Rzeczy z gruntu omylnej, nietrwałej i pustej. Natomiast prawosławna asceetyka [...] to *filo-kalos*, na Rusi przełożona na *dobroto-lubie*, czyli miłość do piękna. (*Dobrota*, piękno, to jedno z imion Pana w starosłowiańskim języku). Może dlatego w Rosji nie filozofowie, lecz artyści częściej dotykali sedna bytu [...].

WN, s. 200

objaśniają fundamentalne różnice kulturowe pomiędzy światem Zachodu i Wschodu Europy, w tym należącego do obu tych części świata słowiańskiego.

Styl w przyjętym tu rozumieniu jest także wyrazem takiego sposobu myślenia autora o świecie, którego istotę wyraża najlepiej odnoszące się do twórczości S. Vincenza następujące stwierdzenie Czesława Miłosza: „jabłko cywilizacji toczy się w niezupełnie właściwą stronę” (1990: 250). W naszym przekonaniu stylistyczną manierę wplatania w warstwę narracyjną poszczególnych utworów wyrazów obcojęzycznych, w tym przede wszystkim rosyjskich (objaśnianych lub nie w umieszczanych w nawiasach komentarzach), można odczytywać jako widoczny znak *soczuwstwija* (DW, s. 105), czyli — jak pisze autor — współ-*-*odczucia, tj. wspólnego odczuwania świata (DW, s. 105). I to uczucie powinno wyznaczyć zasadniczy kierunek naszej tropy.

### Źródła

- W — Wilk M., 2005: *Wołoka*. Kraków.  
DO — Wilk M., 2006: *Dom nad Oniego*. Warszawa.  
TR — Wilk M., 2007: *Tropami rena*. Warszawa.  
LG — Wilk M., 2012: *Lotem gęsi*. Warszawa.  
DW — Wilk M., 2014: *Dom włóczęgi*. Warszawa.  
WN — Wilk M., 1998: *Wilczy notes*. Gdańsk.

### Literatura

- Gałęcki Z., 2006: *Język polsko-ruski w dzienniku Mariusza Wilka „Wołoka”*. W: Nowowiejski B., red.: *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*. Białystok.  
Grabski A.F., 1970: „*Lingua slavonica*” w poglądach polskich i zachodnioeuropejskich (XI—XV wiek). „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, T. 16.  
Janion M., 2006: *Niesamowita Słowiańszczyzna*. Kraków.  
Maćkowiak K., 2011: *U źródeł polskiej świadomości językowej (X—XV wiek)*. Poznań.  
Miłosz C., 1990: *Zaczynając od moich ulic*. Wrocław.  
Ruszkowski M., 2000: *Językoznawcza interpretacja pojęcia „styl”*. W: Idem: *O stylu prozy polskiej XX wieku*. Kielce.  
Sieroń-Galusek D., 2013: *Moment osobisty. Stempowski, Czapski, Miłosz*. Katowice.  
Sławkowa E., 2012: „Nie zapomnieć języka w gębie”. „*Wołoka*” Mariusza Wilka. *Proseminarium z historii języka i językoznawstwa normatywnego*. W: Eadem: *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa*. T. 1. Katowice.  
Witosz B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.  
Wojtak M., 2004a: *Gatunki prasowe*. Lublin.

Wojtak M., 2004b: *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.

Ewa Sławkowa

On the trails of wandering, paths of reading,  
and ducts of language on the genre and style  
of Mariusz Wilk's *Northern diary*

Summary

The paper argues that the genre of the "travel diary" which Mariusz Wilk uses in various parts of his *Northern Diary* entails characteristic stylistic choices. From the point of view of contemporary stylistics Wilk's polymorphic work results from innovations and modifications of the structural, pragmatic, and semantic levels of the genre model. Wilk's style, in which the lexical aspect is modified by interventions of the Russian language, archaic expressions and poetic phrases, is the effect of operations conducted by the author upon the semantic level of the genre model.

**Key words:** style, genre, Russianism, poetism, archaism

Ewa Sławkowa

Sur les sentiers de l'errance, les chemins de la lecture et les laies de la langue :  
sur l'appartenance generique et le style de *Le journal du nord*  
de Mariusz Wilk

Résumé

Selon l'auteur la forme générique (*journal de voyage*), employée par l'écrivain dans des volumes du cycle *Le Journal du Nord*, décide de sa dimension stylistique. Le style caractéristique de ces oeuvres, compris par l'auteur dans l'esprit de la stylistique contemporaine comme une création polymorphe, ne se pose, comme le dit l'auteur, qu'en résultat des modifications artistiques du modèle générique de *journal de voyage*. Mariusz Wilk s'ingère dans tous les niveaux de ce modèle (structural, pragmatique et sémantique).

Le style de Wilk naît avant tout à la suite des opérations effectuées au niveau sémantique du modèle générique. L'auteur sature la couche lexicale des oeuvres particulières par des russicismes, des archaïsmes et des poétismes, en leur attribuant la fonction cognitive, poétique et éthique.

**Mots-clés :** style, genre, russicisme, poétisme, archaïsme